CZĘŚĆ XVIII. № 63. ROK 9. (1838.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI.

GAZETA URZĘDOWA KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we Wtorki i Piątki. Prenumerata przyjmuje się pod adresem: do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, lub do xięgarni Gräfe; w Warszawie, w drukarni Zawadzkiego i Węckiego i w Biurze informacyjnem; w Wilnie, w xięgarni Zawadzkiego; nadto we wszystkich Pocztowych w kraju urzędach.

Cena *Roczna:* w Rossyi s pocztą, a w stolicy, z noszeniem do mieszkań, 50 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Bez poczty, dla odbierających w xięgarni Gräfe: *Roczna,* 45 r. ass. *Półroczna,* 25 r. ass. Dla Królestwa Polskiego: *Roczna,* 55 r. ass. *Półroczna,* 28 r. ass.

PIĄTEK $\frac{12}{24}$ SIERPNIA.

Wiadomości krajowe.

Petersburg $\frac{11}{23}$ Sierpnia.

«Położenie Kreüthа u podnoża Alp jest jedno z najpiękniejszych. Wśród niewielkiej doliny, prawie zewsząd otoczonej wysokiemi, obfitym lasem porosłemi górami, urządzony jest zakład do brania kąpieli, picia serwatki i soków ze świeżych ziół alpejskich. Lubo ta dolina położona jest przeszło o 2,900 stop nad powierzchnią Morza Srodziemnego, będąc wszakże zasłoniona od wiatrów, ma nader umiarkowany klimat. Powietrze tu jest górne, czyste, ale nie dotkliwe; owszem łagodne i zdrowe.

«Oko przybylca s przyjemnością spotyka w samotnej tej dolinie szereg zabudowań malowniczo rozpierzchłych u stóp gór przepaścistych. Rossyanin zdziwiony zostaje na widok małego kościołka, zupełnie podobnego do starożytnych cerkwi ruskich.

«Kościołek ten, pod nazwaniem Św. Krzyża *), napełniony ofiarami dziękczynnemi cierpiących, uleczonych wodami źródła, wytryskującego po za tą świątynią, nosi ciekawy napis, **) świadczący o dawno-wiadomém użyciu wód tego źródła.

«Kreüth szczególniej zaleca się sposobem przygotowania serwatki, tego w Alpach używanego środka dla przywrócenia dzielności siłom żywotnym i umocnienia piersi i nerwów.

*) Stąd i nazwanie miejsca Kreüth.

**) Nad wejściem wmurowana jest tablica marmurowa z napisem: «Jesu crucifixo, matri dolorosae, Joanni Evangelistae, Mariae Magdalenae, haec capella cum thermis consecrata fuit sub Quirino Abbate Tegernseensi. Anno MDCCVII.

«N. CESARZOWA JMć przybywszy do Kreüth 16 Lipca, wkrótce potém zaczęła używać serwatki i kąpieli. Pomyślny wpływ środków a nadewszystko czystego, łagodnego powietrza na zdrowie N. PANI jest widoczny; i należy się spodziewać, że dalszy ciąg tej kuracyi będzie miał pożądany skutek.

«CESARZOWA JMć przepędza czas w tej samotności dość przyjemnie, czyniąc wycieczki w góry. N. PANI nader często jest odwiedzana przez Królowę Jmć wdowę Bawarską i Xięcia Następcę Tronu Pruskiego z małżonką, mieszkających w zamku Tegernsee.»

— N. CESARZ JMć, w skutek przedstawienia Namiestnika Królestwa Polskiego, raczył w d. 27 Czerwca (9 Lipca) mianować kawalerami orderów Św. Anny 1 klassy s koroną: Członka Rady Stanu, Radzcę Stanu Wyczechowskiego, Prezesa Banku Polskiego, Radzcę Stanu Lubowidzkiego i Gubernatora cyw. gub. Mazowieckiej, Radzcę stanu hr. Potockiego — tegoż orderu 1 klassy, Członków Rady stanu: Faltza i Radzcę Stanu Szaniawskiego, oraz Członka Kom. Rząd. spraw wewn. Duch. i Ośw. publicznego, Jen. majora orszaku J. C. K. MOŚCI Jen. majora Okuniew. — Św. Sanisława 1 klassy: Członka Rady Stanu, hr. Kossakowskiego; Dyrkteora Wydziału Administracyi ogólnej w Kommissyi Rządowej Spraw Wewnętrznych, Duchownych i Oświecenia Publicznego, Nadzwyczajnego Radcę Stanu Badeniego; p. o. Gubernatora Cywilnego Gubernii Krakowskiej, Referendarza Stanu Walewskiego; Vice-Prezesa Banku Polskiego, Radcę Stanu Hr. Łubieńskiego.

2ej Klassy: Gubernatora Cywilnego Gubernii Lubelskiej, Jenerał-Majora Albertow; p. o. Prezydenta miasta Warszawy, Referendarza Stanu Graybnera; Dyrektora Wydziału dóbr i lasów w Kommissyi Rządowej Przychodów i Skarbu,

Rzeczywistego Radcę Stanu, Szambelana Dworu Łęskiego; Prezesa Komitetu właściciel listów zastawnych Towarzystwa Kredytowego, Krępskiego; Biskupa dyecezyi Kujawsko-kaliskiej, JX. Walentego Tomaszewskiego.

Mowa Ministra Skarbu:

(Ciąg dalszy.)

KOMISSYA UMORZENIA DŁUGÓW.

W ciągu 1837 r. zapisano do xięgi długów Państwa, w szereg długów terminowych, pożyczone przez kassę Państwa na mocy Ukazów MONARSZYCH na zasadzie prawideł o 37 letnich pożyczkach, od kass depozytowych (сохранныхъ.)

Petersburskiej assygn. . . . . 2,113,000 r.
Moskiewskiej ——— . . . . 150,000 —

Długi terminowe były wypłacane stosownie do umów. Wykupiono nieterminowych zwyczajnych 5%, podług przepisów ustawy, srebrem . . . . 557,540 r.

Po tych zmianach stan xięgi długów Państwa 1 Stycznia 1838 r. był następujący:

I. Długi terminowe.

a) Zagraniczne Hollenderskie:

Pierwszej pożyczki 79,600,000 hollend. guldenów s których na część Rossyi holl. guld. . 40,600,000
Drugiej pożyczki 37,725,000

b) Krajowe:

srebrem	1,878,873 r.	5 k.
assygnacyjami	142,075,317 —	53 —

II. Długi nieterminowe:

6% złotem	14,220 —
srebrem	6,921,452 — 93½ —
assygnacyjami	230,267,871 —
5% srebrem	105,594,720 —

W ogóle ilość terminowych i nieterminowych długów po r. 1838 wynosi na assygn. . . 940,867,257 — 7 —

Długów nieterminowych wykupiła komissya po r. 1838:

6% złotem	8,700 —
srebrem	2,974,700 —
assygnacyami	61,651,980 —
5% srebrem	17,511,280 —

Obroty summ.

Przychod.

Na spłacanie długów komissya podług bilansu miała na rok 1837 przeznaczonych:

assygn. . . . . 68,815,177 — 78 —

A zostawiwszy w kassie Państwa 2,012,628 r. 87 k. oszczędzone na rożnicy normalnie zakreślonych kursów, otrzymała rzeczywiście assygn. 66,802,548 r. 91 k. Summa ta po wymianie na brzęczącą monetę, po użyciu innych obrotów, i po przyłączeniu pozostałości z lat przeszłych wynosiła:

czerwonych złotych . .	793	
złotem	1,914 r.	20 k.
srebrem	10,862,883 —	20 —
assygnacyami	44,801,087 —	42 —

Roschod.

S tych summ komissya użyła w 1837 r.

Na długi terminowe, krajowe i zagraniczne:

srebrem	120,960 —	
assygnacyami	18,760,041 —	31 —

Na długi nieterminowe 6 i 5% wypłacono stałego dochodu lokatorom i obrócono na kapitały wykupu:

złotem.	1,581 r.	20 k.
srebrem.	8,127,141 —	67½ —
assygnacyami	17,473,303 —	20 —

Wypłacono długów rozmaitych gotowizną bez wydania biletów, kapitału i procentów:

srebrem.	958,520 r.	98 k.
assygnacyami	1,467,556 —	37 —

S summ, otrzymanych za dobra skonfiskowane, oddano w różne miejsca:

srebrem.	80,434 r.	93 k.
assygnacyami	21,663 —	90 —

Odtrącono na wydatki Kommisyi:

assygnacyami . . . . . 400,000 —

Po tych wydatkach zostało na r. 1838 summ rozmaitych:

czerwonych złotych . .	793	
złotem	360 r.	
srebrem.	1,575,825 —	61½ k.
assygnacyami	6,678,522 —	64 —

Kapitał wykupna długów nieterminowych 6% i 1ej i 2ej 5% pożyczki.

Kapitał umorzenia w r. 1837 s pozostałościami z lat przeszłych i z dochodami stałemi od kapitałów wykupionych wynosił:

złotem	5,283,977 r.	9 k.
srebrem.	8,159,487 —	21¼ —
assygnacyami	17,927,887 —	77⅝ —

Z nich pozostawało, po wypłatach w r. 1837 uczynionych i po załatwieniu rozmaitych obrotów w kassie w r. 1838.

złotem.	5,282,709 r.	9 k.
srebrem.	6,852,159 —	9¼ —
assygnacyami	16,447,655 —	42⅝ —

W tej liczbie odpisano na osobny rachunek:

złotem	1,188,305 r.	20 k.
srebrem.	1,073,206 —	8½ —
assygnacyami	10,546,047 —	15 —

(d. c. p.)

— Bierzemy z ostatniego Dziennika Ministerstwa Spraw Wewnętrznych następną wiadomość: *O oczyszczaniu kominów za pomocą osinowych drew.*

«P. Malsch ogłosił nader prosty i tani sposób oczyszczania kominów. «Zauważałem, mówi on, że podczas palenia się drew osinowych sadza odstaje od ścian komina i ula-

tuje wraz z dymem, pod postacią czarnego, gęstego obłoku, a komin pozostaje zupełnie czystym. W moim majątku gdzie teraz mieszkam, jest wiele pieców, wszakże od ośmiu lat ani razu nie trzeba ich było czyścić zwykłym kominiarskim sposobem, natomiast przyjęto za prawidło palić drwami osinowemi przynajmniej dwa razy na tydzień. Uważałem też że świeżo ścięta, surowa osina, sprawuje ten skutek daleko prędzej i dokładniej niż całkiem sucha. Niemożna się nie dziwić że tak łatwy i pożyteczny sposob niszczenia sadzy, wiadomy każdemu Archangielskiemu włościaninowi, u nas po miastach, gdzie od nieczystości kominów tak często zdarzają się pożary, dotąd używany nie jest.»

Wiadomości zagraniczne.

Londyn 8 Sierpnia. W komitecie izby lordów 3 b. m. roztrząsane były i przyjęte artykuły billu o dziesięcinach w Irlandyi prócz tych, które nadawały stronom interesowanym prawo nieograniczone domagania się sprawdzania wartości dzisięcin w oszacowaniu na pieniądze; jakowe artykuły na wniosek lordów Fitzgerald i Vezey odrzucone zostały większością 77 głosów przeciw 33 i zastąpione postanowieniem, które trwanie tego prawa ogranicza do 1 Listop. b. r. Sciślejszy rozbiór artykułów billu odłożony został do czasu trzeciego jego odczytania.

— W ostatnich dniach prace obu izb nie miały żadnego interesu. Narady między niemi względem billu o reformie muncypalnej w Irlandyi, o którym izby niemogły się porozumieć, rozpoczęły się, ale dotąd żadnego nie sprowadziły skutku. Bill podawany przez Ministrów, dążący do ulepszenia prawodawstwa więzień po małych miastach, odrzucony został w izbie lordów, na wniosek lorda Lyndhurst, większością 33 głosów, przeciw 32. W izbie niższej bill o pensyach odczytany był poraz trzeci 6 b. m. Ta izba wprowadziła znowu do billu o gromadzeniu w jednej osobie kilku beneficyów duchownych, odesłanym przez izbę lordów, wiele odmian, które również będą wymagały porozumienia się między dwiema izbami. Mniemają że przed dwoma tygodniami sessya nie będzie mogła być zamkniętą.

— 3 b. m. xiążę Piotr Oldenburski miał posłuchanie u Królowej Jmci. Xiążę był przedstawiony przez lorda Palmerston i W. Mistrza Obrzędów sira Roberta Chester.

4 b. m. było wielkie zgromadzenie u Królowej, na którém obaj xiążęta Nassau pożegnali J. K. M. 21 Królowa ma wyjechać do Windsor, gdzie mają mieć miejsce liczne i świetne zgromadzenia.

— Królowa Jmć wdowa, której zdrowie widocznie się polepsza, na początku Września uda się w zamierzaną podróż na morze Śródziemne.

— Odebrano przez New-York nowiny s Kanady po 9 Lipca, ale te nic ważnego nie zawierają. Wojska angielskie i amerykańskie uczyniły wspólną wycieczkę na wyspę Erié, lecz ta nie miała żądanego skutku, gdyż dwóch tylko rokoszan zdołano schwytać, reszta umknęła. Lord Durham s rodziną swoją i orszakiem znajdował się w Clistonhouse nad wodospadem Niagara gdzie miał czas jakiś zabawić. Sir J. Colborne i sir G. Arthur znajdowali się przy Wielkorządzcy, który miał w tém miejscu odbyć wielki przegląd wojsk. Lord Durham odwołał proklamacyą swego poprzednika, który ustanowił cenę za głowę Papineau i jego wspólników. 17 rokoszan, sądzonych w Toronto skazani zostali na 3 lata ciężkich robót, po upływie których będą wygnani s kraju; 17 innych trzymani byli w twierdzy w oczekiwaniu na roskazy Królowej. Dwaj otrzymali przebaczenie.

— Nowiny s Przylądka Dobrej Nadziei otrzymane po 4 Czerwca, nie są pomyślne, co do interesów nadgranicznych. Pokolenia Kafrów są w ruchu i nie słuchają roskazów Rządzcy, tak iż ten zmuszonym zapewna będzie uciec się do środków musu.

— Tworzy się w tej chwili w Anglii nowe towarzystwo żeglugi parowej między Anglią i Indyami Wschodniemi, którego celem jest, zaniechawszy nowe linije zamierzane na Wschodzie, przyjąć dawną drogę na Przylądek Dobrej Nadziei. Na czele tego nowego przedsięwzięcia jest kapitan sir J. Ross, tyle wsławiony przez swe podróże po morzach północnych i wyprawy ku biegunowi. Podług jego planu żegluga s Plymouth do Wallis-point na wyspie Ceylan, ma trwać nie więcej nad dni pięćdziesiąt; okręt parowy razby tylko zatrzymywał się w drodze, dla nabrania węgla, mianowicie w zatoce Saldana, w kraju Dobrej Nadziei; statki parowe, do tej żeglugi przeznaczone, mają być olbrzymiej wielkości.

— 11 tom pamiętników Xięcia Wellington, zatrzymany był na czas pobytu marszałka Soult w Londynie. Zaledwo marszałek wyjechał, tom ten wyszedł z druku.

— Odebrano tu wiadomości z Mexyku. W Tampico dały się widzieć oznaki mocnego nieukontentowania przeciw francuzom tam zamieszkałym. Konsul zmuszony został schronić się na jeden z blokujących okrętów.

NOWINY S PORTUGALII.

Lizbona 31 Lipca. Budżet Stanu został ogłoszony; podług tego wyrachowania dochody wynoszą 250 contos, to jest właśnie tyle co i wydatki; ale nie trzeba zapominać, że podatki kilku departamentów wybrane już zostały z góry przez gabinety, które się kolejno zmieniły.

— Donoszą że banda miguelistów pod wodzą Remechido codziennie się staje liczniejszą i bardziej zuchwałą.

Paryż 9 Sierpnia. Xiążę Palmella przybył do Paryża.

— Donoszą s Tulonu, że Arcyxiążę Austryacki Fryderyk, wysiadł w tym porcie 3 b. m. i przyjęty był ze wszelkiemi należnemi mu honorami.

*

— Piszą z Malty, pod d. 18 Lipca: «baron de Barante, poseł Króla Jmci Francuzów w Petersburgu przybył tu wczora ze swą rodziną na statku parowym «Sezostris.» Baron odwiedził Rządzcę w jego pałacu lecz odmówił honorów, godności jego należnych.

— Podług ostatnich wiadomości z la Plata, odebranych przez Londyn, blokada Buenos-Ayres przez flotę francuską ścisle się utrzymuje i nie widać końca zajść między tym krajem a Francyą.

— Dzienniki francuskie donoszą o wielkim pożarze, który zniszczył w Elbeuf zakład P. Raudoin, łączący w sobie przędzalnią wełny i sukiennią. Przekonano się iż ogień powstał sam przez się od zgrzania się złożonych w stosy ostrzyżyn tłustej wełny. Szczęściem nikt nie utracił życia w tej klęsce, skutkiem której trzechset robotników pozostało bez sposobu do życia.

— Delegowani od Rządów francuskiego i angielskiego do wytknięcia granic na połów ostryg, oznaczyli je na przestrzeni jednej mili od każdego z dwóch wybrzeży.

— W zamku Neuilly jest teraz młoda lwica, doskonale oswojona, którą xiążę Joinville przywiozł s sobą z Brezylii. Lwica ta chodzi swobodnie i ustawnie igra z dwiema małpami, które dodane jej są dla rozrywki.

— Kommisya posiadaczy papierów hiszpańskich, widziała się wczora s kommisarzami Rządu hiszpańskiego, znajdującemi się tu dla zawarcia pożyczki 500 miljonów realów. Celem tego spotkania było zapewnienie się, azali myślano w tym razie o dawnych wierzycielach i czego się oni mają spodziewać. Kommisarze, lubo się uchylili od szczegółowej odpowiedzi, zaręczyli jednak najmocniej, że dawne pożyczki bynajmniej co do swych rękojmi, nie ucierpią od nowej, kommisarze posiadaczy rentów prosili o danie im tego zaręczenia na piśmie, co też otrzymali.

— Rząd kupił od lorda Seymour za 20,000 franków sławnego konia «Frank» który przez dwa lata wygrywał wszystkie bez wyjątku zakłady w Paryżu. Koń ten użyty będzie na stadnika w stadzie Królewskim.

— 8 b. m. Królowa Belgów wyjechała do Bruxelli.

— Gazety Paryskie ogłosiły notę xięcia Montebello, posła francuskiego w Szwajcaryi, którą żąda od Sejmu tej Rzeczypospolitej niezwłocznego wysłania s kraju xięcia Ludwika Napoleona Bonaparte.

— Jeszcze o pannie Pigeaire. Donieśliśmy w zaprzeszłym numerze Tygod. jak niesprawiedliwie i wykrętnie członkowie kommisyi starali się zaćmić wypadek doświadczeń, kilkakrotnie czynionych nad magnetycznym stanem młodej jasnowidzącej. Wiadomo że chodziło w tym razie o przysądzenie jej 3,000 franków, przeznaczonych przez doktora Burdin, dla tego, ktoby czytał bez użycia wzroku. Teraz, gdy kommisarze rzucili wątpliwość o sposobie działania panny Pigeaire, stronnicy magnetyzmu zwierzęcego ze swej też strony wyzwali na harc niewiernych. Przeznaczyli oni *pięćdziesiąt tysięcy* franków temu, ktoby w stanie naturalnym przeczytał choćby wiersz jeden s taką zasłoną na oczach, jaka się kładzie pannie Pigeaire. Członkowie kommissyi mają pierwsze przed innemi do ubiegania się prawo. Ciekawa rzecz kto z nich wygra przeznaczoną nagrodę.

Wiedeń 7 Sierpnia. Cesarstwo JJ. wyjechali z Schönbrunn do Salzbourg i Inspruck 4 b. m. Orszak JJ. CC. MM. składa się z 29 pojazdów. Monarchowie odbędą wjazd uroczysty do Salzbourg 9 b. m.

— W tych dniach Ministerstwo Wojny wprowadziło ważną w swoim wydziale zmianę. Strzelby pistonowe, dotąd w kilku tylko dywizyach znane, rozdane zostały całemu wojsku austryackiemu.

NOWINY Z HISZPANII.

Wiadomości z Hiszpanii redukują się do jednej, ale nader ważnej. Jenerał Espartero, oblegający Estella ze 30,000 wojska, zamiast przedsiębrać cokolwiek przeciw temu głównemu stanowisku karlistow, nagle wysłał wprost do Królowej szefa swego głównego sztabu van Halen, z depeszami, w których prosi o dymisyą. Poźniej powtórzył tęż prośbę z jawnem oświadczeniem iż nie inaczej na dowodztwo nadal się zgodzi, aż kiedy usunięci będą z gabinetu PP. Mon, minister skarbu i Castro, sprawiedliwości.

Na to obaj ci Ministrowie oświadczyli, że nie czując się do żadnej winy, jedynie z woli Królowej opuszczą swoje posady; inni zaś członkowie gabinetu dodali, że jeżeliby PP. Mon i Castro mieli być ofiarą osobistej niechęci jen. Espartero, i oni również o dymisyą prosić będą. Po całonocnej pracy s Królową Prezydent Rady Ministrów wysłał gońca do jen. Espartero z własnoręcznym listem Królowej i nader rozciągłem pismem od siebie, w którem stara się go przekonać o niesłuszności i niewczesności podobnego postępku. Z największą niespokojnością czekają odpowiedzi, od której zależeć będzie los nietylko gabinetu, ale i działań wojennych przeciw głównej kwaterze don Carlosa. Tymczasem ten xiążę, widząc że się na długo zanosi, wyjechał z Estella 30 Lipca, dla obejrzenia wojsk i na 2 b. m. był spodziewany w Onate.

— W *Sentinelle des Pyrénées* pod d. 4 b. m. piszą że wódz karlistów Balmaseda, z oddziałem 300 ludzi, opanował miasto Cuellar w starej Kastylii.

— Sławny Ramorino, nieotrzymawszy, mimo wszelkie usiłowania, dowodztwa w wojsku Królowej, wraca do Francyi.

Rzym 24 Lipca. Xiężna Marya Ludwika Saska, wdowa po Xięciu Maxymilanie, zaślubiła sobie zawczora P. de Rossi, szambelana brata swego, Xięcia Lukki. Kardynał Gregorio błogosławił ten związek. PP. Młodzi mają odbyć podróż do Saxonii poczém osiądą na mieszkanie w Rzymie i weszli już w układy z dziedzicami pani Letycyi, matki Napoleona, o nabycie pozostałego po niej pałacu.

(Journ. de S. Pt. Gaz. Pet. Psz. Poln.)

Literatura.

WSPOMNIENIA WILNA (1830—35.)

(Ciąg dalszy.)

Po obiedzie, a mianowicie ku wieczorowi, wszyscy, którzy mogą wyjść na przechadzkę, lub wyjechać, ruszają ku Antokolowi na Pohulankę pojazdów więcej się niż rano pokazuje, pieśi są strojniejsi; z zapalaniem latarni jeśli jest teatr, maskarada, bal, drążki warczą bezustannie po bruku, jesli nie; cichość panuje, a ulica Dominikańska staje się zupełnie pustą, największy ruch w ów czas koło Ś. Jana i w sąsiednich większych ulicach.

O 8 i 9ej wielki świat jedzie z wizytą; jego karety i kocze powolnym systematycznym turkotem wcale różnym od prędkiego drążki warczenia, przerywają sen o północy lub poźniej jeszcze kiedy już tylko wielcy bardzo panowie i wielcy bardzo gracze do domu wracają. Na ówczas to stukanie do bram wsród powszechnej ciszy jest nieznosne. Ale jak chcąc przypatruj się temu miastu, gdy go z innemi porównasz nieznajdziesz w niem podobieństwa do najmniejszej stolicy, chociaż nią było niegdyś. Dość ludne w stosunku obszerności, a jednak jakby było pustem, bawi się z upodobaniem plotkami, szpieguje i ogaduje jak mała mieścina, wstaje rano, spi w nocy po perafjańsku, nieżna się wcale na modach, a w prostocie ducha gotowo się samo rownać z Paryżem, tak ma o sobie dobrą opiniję.

Tu — jak na prowincyj wszyscy ludzie znają się i wiedzą o sobie, jeśli nie z nazwiska, znają z obyczajów, wiedzą gdzie kogo spotkać, w co się kiedy ubiera i t. p. Każdy nowy przyjezdny tak odbija na tej swojskiej massie, że go wszyscy aż do polissona ulicznego, aż do dziewczyny s kawiarni poznają od razu. Wszystkie powozy są policzone, konie znajome, pociemku je poznają mieszkańcy, zupełnie tak jak na wsi i tak jak na wsi, wiadomo wszystkim kto kogo kocha, kogo nielubi, gdzie bywa, co robi, wiele ma pieniędzy, u kogo pożyczył, i tak jak na wsi jesli postrzeżesz twarz bladą, oczy wpadłe, wszyscy ci powiedzą dla czego kto ma oczy wpadłe i twarz bladą, i tak jak na wsi siedzisz pod przezroczną zasłoną na oczach ludzi, a brama się twoja nie otworzy, ani usta twoje, żeby jutro echo nierozeszło się po miescie daleko. Wyrachowano przecie wiele tysięcy mil przebiega światło w przeciągu sekundy, ale któż wyrachuje bieg plotki, prędszej od światła; światło dojść musi aby je widziano, plotkę często odgadną nim dojdzie, tak o niej przemyślają wczesnie.

Rozdział II.

Kościoły. Obrzędy.

Zacznijmy nasze wspomnienia od kościołów i obieżmy znaczniejsze przynajmniej. Kościół katedralny ma to za sobą że stoi na wielkim placu który go całkiem obejrzeć dozwala. Architektura jego nowa, prosta jest i wdzięczna, ale że się nic nie zgadza ze starożytną wieżą, która tuż stoi przy nim, temu nikt nie zaprzeczy. Przytem architekt zapomniał odnawiając katedrę że trzeba było w niej choć ślad starożytności kilkusetletniej zachować, która jej główny charakter powinna była stanowić i dotykalnie historyą jej malować; tak jak jest pięknym stała się kościołem, ale się zatarł jej charakter, jej właściwa choć nie tak prawidłowa piękność. Wolelibyśmy na to miejsce zczerniałe i nieregularne mury, lecz stare jak ona, z Jagiellowych czasów. Toby coś mówiło, gdy tymczasem piękna Dorycka budowa nic do nas nieprzemawia.

Wnętrze kościoła jest wspaniałe, obrazy wiszą tak wysoko i powiększej części w tak złém świetle że o ich wartości sądzić dobrze nie można. Mało starożytnych nagrobków. Popiersie Witolda z nagrobku jego przez Bonę wystawionego, zdjęto i ułożono na miejsce stłuczonego popiersia Paca. Kaplica św. Kazimierza jedna tylko przypomina dawne czasy ozdobami wewnętrznemi, godne są uwagi malowidła jej al-fresco, i obraz trój-ręczny. Nabożeństwa niedzielne sprowadzają tu na kazanie mianowicie, wielki świat nabożny, który się dzieli między katedrę i Dominikański kościół. Dominikański kościół Św. Ducha sławny pięknym organem, na którym Renner tak cudnie grywał, jest ciemny, smętny i brudny. Ozdoby jego z XVIII wieku, złocenia poczerniałe, mury wytarte, sklepienia okurzone, nadają mu jakąś minę posępną.

Ten kościół zwykłą architektom dawnym metodą, jest ani wysoki ani niski, ani wielki ani mały, niczem nie zastanawia, tylko ilością ołtarzy i ozdob, które go nie zdobią. Tu także *summa* w niedzielę, świat wielki drugiego rzędu tłumnie zgromadza.

U Bernardynów i Ś. Anny najwięcej nabożnych bywa na prymarii i wotywie rannej. Znajomy jest wszystkim przynajmniej z rysunków prześliczny kościołek św. Anny, który wśrodku pobielony, wydaje się tak jasny, a tak mały jak latarnia. Tu pełno niemców i niemieckie kazania. U Bernardynów modlą się szewcy, rzemieślnicy i średnia klassa, przy drzwiach największa liczba dziadów. Jeden z nich stary paralityk ze szczególnem uśmiechem częstuje wszystkich przechodzących tabaką, i dobrze na tem wychodzi. Ktożby odmówił? a któżby znowu chciał darmo szczypty pociechy ubogiego pozbawić? Dominikanie mają także swego właściwego dziada z powykręcanemi nogami.

U XX. Augustyanów czarnych skromne i ciche nabożeństwo. Kościołek mały, ale do nabożeństwa i modlitwy jedyny. W Niedzielę i on ma swoją populacyą: urzędniczek, kancellarzystek, marchandes des modes i t. p., pań i panien. Niekiedy panowie ucznie medycyny przychodzą tu zakręcić się i zaglądać, w oczy jak wszędzie w kościele. Przez ciekawość warto spójrzeć w prawo na obraz św. Jana Jałmužnika.

U Ostréj Bramy nabożeństwo najliczniej uczęszczane bywa we środę i w sobotę. Na owczas wszelkiego stanu

osób pełno jest na ulicy, a delikatniejsi siedzą na galeryi. Niewiem czy s tamtąd, czy z bruku na którym ubodzy klęczą, bliżej do Pana Boga? Codzienne msze przed cudownym obrazem są także dosyć uczęszczane a często i w nocy nawet lampa cudownego obrazu sprowadza tych, co się prawdziwie chcą modlić. Pamiętam jak wracając z wieczora widziałem tam jakąś postać w łachmanach z załamanemi rękoma która wzdychała do Bogarodzicy i tego obrazu nigdy nie zapomnę. Teraz tak rzadkie prawdziwe nabożeństwo!

Wielka na łańcuchu spuszczająca się skarbona, napełnia się prędko; w Bramie samej siedzą przekupki z obrazkami, szkaplerzami, piórkami i t. p. Żydzi się tu nie pokazują nigdy, bo by musieli jak wszyscy zdjąć czapkę przed Bramą, tylko ci którzy drążkami wożą, mogą tę ly przejeżdzać, lecz w swoim właściwym stroju, żyd przechodzący tędy, wzbudził by nie małą animadwersyą która by się mogła skończyć na guzach. Taka jest moc zwyczaju i tradycyjne wyobrażenie świętości tego miejsce. Blisko połączony z Ostrą Bramą, duży kościół Karmelitów,, ale nie piękny, bywa także pełny w niedzielę i na św. Józef. Cerkiew św. Ducha przy Monasterze greckim odznacza się położeniem odosobnionem od domów i szerokim placem, który ją widoczniejszą czyni. Inne kościoły najwięcej uczęszczone bywają w święta i odpusty, a w powszednie dni rzadko kiedy znaleść kogo na mszy; prócz kilku staruszek, kilku starców i ubogich. *(d. c. p.)*

Proby poetyczne.

WYJĄTEK Z POEMATU BRONISŁAW.

Bard.

Nie narzekaj Pielgrzymie w świętym umileniu
Nieszczęścia twęje nieś w ofierze Panu:
Są w świecie ludzie biedniejszego stanu,
Jednak swe troski z pokorą, w milczeniu,
Z skruszonym sercem z modłami rzewnémi
Przez miłość Boga z słabością przenoszą;
I Bóg się przejmie ich łzami rzewnemi,
Zapłaci troski niebieską roskoszą,
A ty Pielgrzymie, nie masz li dość siły
Chwilowe troski przecierpieć w stałości?

Pielgrzym.

Dość dość morałów — od pierwszej młodości
Miluchne słowa ciągle mnie nudziły:
One mą wiosnę zatruły goryczą,
W nic obrociły moje młode lecie,
Gdybym nie gonił za marą zwodniczą,
Dziś bym spokojny, najszczęśliwszy w świecie,
Tu przy jej boku pośród grona braci,
Nie wspominał z rospaczą o stracie młodości.

Bard.

Ten nadaremno swoich chwil nie traci,
Kto trawi lata w usługach ludzkości.

Pielgrzym w obłąkaniu (śpiewa.)

Gdy ja wesoły z mą piękną Eliną,
Chciałbym przetrawić kilka chwil w miłości;
A ona do mnie z kaznodziejską miną,
Prawi morały o celach ludzkości,
Lub deklamuje naszych ojców dzieje....

Bard.

Prosta kobieta do miłości nęci,
Piosnkę radości dla młodzieńca pieje,
Niebianka w sercu wzniosłe budzi chęci.

Pielgrzym.

Prosta kobieta i twoja niebianka,
Marę próżności dumną dusą goni,
Chociaż utraci wiernego kochanka,
Łezki żałoby na grobie niezroni,
Kobiety jak te trzciny — co jesienną chwilą,
Ciemnią kryształ jeziora liczną trzodą swoją;
W jakę stronę wiatr wieje, tam się one chylą,
Zegną się muskną wodę i znów prosto stoją.

Bard.

Serce w rozpaczy płci pięknéj narzeka,
Mieni ją wietrzną okrutną niestałą,
Spokojny widzi w niej nadzieję całą;
Od burzy świata do niej się ucieka.

Pielgrzym. (w rozpaczy)

A gdy się uciec kto do niej nie może?
Gdy czyje serce związane losami,
Dzieli na wieki niescigłe przestworze,
Iż prędzej gwiazdy policzysz oczami,
Prędzej świat życia w nicość się przeleje,
Nim się połączysz — z tą co na tym świecie,
Chciałeś przepędzić nudne ziemskie lecie;
Dokąd ucieczka — gdzie błyszczą nadzieje?

Bard.

Tam — po nad ziemią — w tajemnej przyszłości!

Piegrzym.

Już miesiąc płynie do spalni miłości,
Słońce wychodzi ze spoczynku proga,
Bywaj zdrów bardzie! nam daleka droga.

Edward Dubiecki.

St.-Petersburg.
3 Lutego 1838 r.

UWIADOMIENIE.

Exemplarze dzieła pod tytułem: *Amerykanka w Polsce*, wyszłego tu w Petersburgu na początku bieżącego roku, znajdują się do sprzedania w Petersburgu, w xięgarni Eggersa i Ko. na ulicy «Newska Perspektywa» w domie Kosikowskiego No. 1.

Печатать позволяется. С.-Петербургъ. Августа 11-го 1833. *П. Гаевскій.*

W DRUKARNI WOJENNEJ.